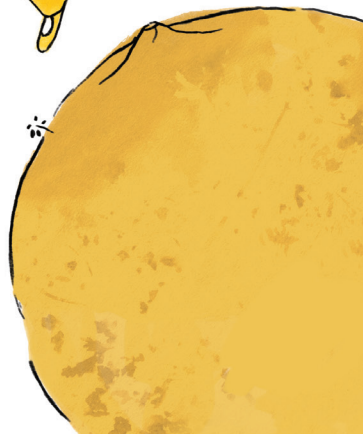
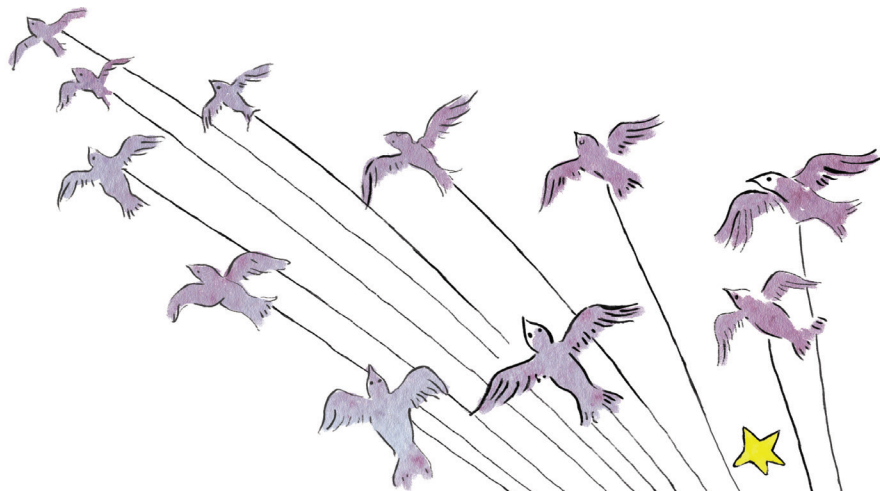


MAŁY KSIĄŻĘ



Antoine de Saint-Exupéry



MAŁY KSIĄŻĘ



Z ilustracjami **Autora**

Przełożyła **Anna Trznadel-Szczepanek**



Nasza Księgarnia



Tytuł oryginału *Le Petit Prince*

© Copyright for translation and this edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2015

Opracowanie kolorystyczne i graficzne ilustracji: *Marta Weronika Żurawska-Zareba*
Projekt okładki: *Agnieszka Kucharz-Gulis*

Źródła zdjęć:

s. 6 - archiwum rodzinne

s. 7, 15 - © Bettmann/CORBIS/FotoChannels

s. 9 - © adoc-photos/CORBIS/FotoChannels

s. 16 - © Condé Nast Archive/CORBIS/FotoChannels

We wstępie (s. 5, 11, 12, 19, 20, 23, 28, 31) wykorzystano reprodukcje manuskryptu,
który znajduje się w Morgan Library & Museum w Nowym Jorku. Wydanie krytyczne
manuskryptu ukazało się w 2013 roku nakładem Éditions Gallimard.

Wstęp

*M*aty Książkę, niewielka objętościowo opowieść napisana w konwencji baśniowej, jest książką niezwykłą i wyjątkową. To arcydzieło literatury światowej stało się ulubioną lekturą zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Zanim spróbujemy zrozumieć, czemu utwór zawdzięcza ogromną popularność u kolejnych pokoleń czytelników o różnych doświadczeniach, różnych zainteresowaniach i gustach literackich, przyjrzyjmy się życiu i twórczości jego autora oraz okolicznościom powstania dzieła.



Akwarela z oryginalnego rękopisu *Małego Księcia*, która, podobnie jak pozostałe zamieszczone we wstępie ilustracje, nie weszła do ostatecznego wydania.

O Autorze

Jean-Baptiste Antoine Marie Roger de Saint-Exupéry – bo tyle miał imion według metryki – urodził się 29 czerwca 1900 roku w Lyonie w arystokratycznej francuskiej rodzinie. Był trzecim dzieckiem hrabiego Jeana de Saint-Exupéry’ego i Marie de Fonscolombe. Niestety kiedy Antoine miał czte-



Saint-Exupéry
jako dziecko.

ry lata, los srogo go doświadczył – zmarł mu ojciec. Chłopiec wraz z matką i rodzeństwem zamieszkał u ciotki na zamku de Saint-Maurice de Rémens w Ain, później u babki na zamku de la Mole w Var.

Zgodnie z wolą dziadka Fernanda Antoine i jego młodszy brat François pierwszy stopień edukacji zdobywali w szkole prowadzonej przez jezuitów. Od 1915 roku Antoine uczył się w Szwajcarii, następnie w Paryżu. Miał zamiar kształcić się w szkole morskiej, ale nie zdał egzaminu. Ostatecz-

nie w 1919 roku rozpoczął studia na Wydziale Architektury paryskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Od najmłodszych lat interesował się techniką i samolotami. W wieku dwunastu lat pierwszy raz leciał samolotem jako pasażer. To doświadczenie wywarło głęboki wpływ na chłopca – skonstruował latający rower, mocując skrzydła z prześcieradeł rozpięte na ramie własnego dziecięcego rowerka. Zmysł techniczny Antoine’a w pełni dał o sobie znać w czasie jego paryskich studiów, kiedy to opatentował kilkanaście projektów usprawnień i nowych rozwiązań w dziedzinie budowy silników samolotowych i pilotażu.

Antoine de Saint-Exupéry został powołany do służby wojskowej 9 kwietnia 1921 roku; przeszedł tam szkolenie pilota-

zowe. Już trzy miesiące później odbył pierwszy samodzielny lot i niedługo potem otrzymał licencję pilota wojskowego. Został przydzielony do 34. Pułku Lotnictwa, jednak jego kariera jako pilota wojskowego nie trwała długo. W styczniu 1923 roku został przeniesiony do rezerwy z powodu obrażeń, jakich doznał w wyniku wypadku.

Po odejściu z wojska Saint-Exupéry osiadł w Paryżu, mając się różnych zajęć „dla chleba”, a wolny czas poświęcał na pisanie, swoją drugą życiową pasję. Był między innymi księgowym oraz sprzedawcą w sklepie motoryzacyjnym, ostatecznie porzucił jednak pracę, by całkowicie oddać się ulubionemu zajęciu. W tym czasie poznał Jeana Prévosta, wpływowego dziennikarza i pisarza, który zaproponował mu wydanie drukiem jego utworów.

Debiut literacki Saint-Exupéry’ego przypadł na rok 1926, kiedy to czasopismo „Le Navire d’Argent” opublikowało jego opowiadanie *Lotnik*. W tym samym roku zaczął pracować w towarzystwie lotniczym Aéropostale. Jego szefem był Didier Daurat, człowiek twardy i wymagający od siebie i od innych, pierwowzór postaci Rivière’a, bohatera *Nocnego lotu*, napisanej kilka lat później książki, która przyniosła autorowi rozgłos.

Antoine de Saint-Exupéry latał samolotami pocztowymi na trasie Tuluza – Casablanca – Dakar, potem, od października 1927 roku, w hiszpańskim wówczas Maroku kierował posterunkiem Cap Juby, gdzie organizował akcje ratownicze dla pilotów rozbitych na Saharze maszyn. Napisał tam swoją pierwszą powieść – *Poczta na Południe*. W marcu 1929 roku wrócił na kilka miesięcy do Paryża, gdzie podpisał kontrakt na siedem powieści z Gastonem Gallimardem.



Saint-Exupéry,
lata 20.

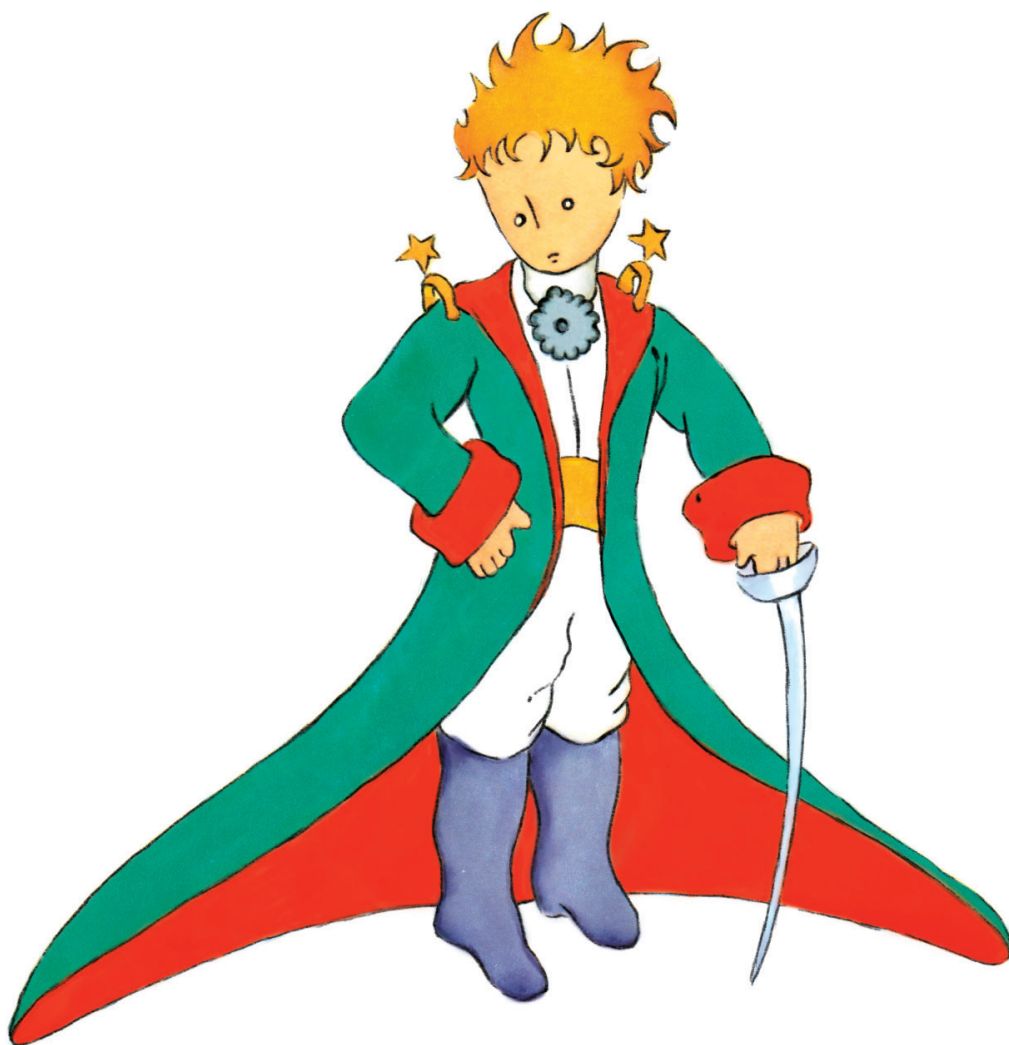
II

Zyłem więc samotnie, gdyż nie miałem nikogo, z kim mógłbym naprawdę porozmawiać, aż pewnego dnia, sześć lat temu, zepsuł mi się samolot nad Saharą. Coś nawaliło w silniku. A ponieważ nie miałem mechanika ani pasażerów, wiedziałem, że będę musiał sam wszystko naprawić, co okazało się bardzo trudne. Była to kwestia życia lub śmierci, gdyż wody do picia miałem zaledwie na tydzień.

Pierwszego wieczoru zasnąłem na piasku tysiąc mil od jakichkolwiek osiedli ludzkich. Czułem się znacznie bardziej samotny niż rozbitek na tratwie pośród oceanu. Możecie sobie zatem wyobrazić, jak wielkie było moje zaskoczenie, gdy zbudził mnie o świcie jakiś dziwny, cieniutki głosik, który mówił:

- Bardzo proszę... narysuj mi baranka!
- Co takiego?!
- Narysuj mi baranka...

Zerwałem się na równe nogi, jak rażony gromem. Przetarłem starannie oczy. Wytężyłem wzrok. I zobaczyłem małego, zupełnie niezwykłego chłopczyka, który wpatrywał się we mnie z poważną miną. Oto jego najlepszy portret, jaki udało mi się później namalować. Lecz mój rysunek nie jest tak zachwycający jak sam model. To nie moja wina. Dorośli zniechęcili mnie do zawodu malarza, gdy miałem sześć lat, i nie nauczyłem się rysować niczego poza węzami boa zamkniętymi i węzami boa otwartymi.



Oto jego najlepszy portret, jaki udało mi się później namalować.

Spoglądałem więc na tę zjawę oczami okrągłymi ze zdumienia. Nie zapominajcie, że znajdowałem się tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Tymczasem ów chłopczyk nie wyglądał ani na zabląkanego, ani na umierającego ze zmęczenia, z pragnienia, z głodu czy ze strachu. W niczym nie przypominał dziecka zagubionego na pustyni, tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Gdy odzyskałem mowę, zapytałem go:

- Ale... co ty tu robisz?

On zaś powtórzył cichutko, jakby chodziło o coś niezmiernie ważnego:

- Bardzo proszę... narysuj mi baranka...

Gdy jesteśmy pod wielkim wrażeniem czegoś tajemniczego, nie mamy odwagi się sprzeciwić. Choć tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich osiedli i w sytuacji zagrożenia śmiercią wydało mi się to zupełnie absurdalne, wyjąłem z kieszeni kartkę papieru i pióro. W tym momencie przypomniałem sobie jednak, że uczyłem się głównie geografii, historii, rachunków i gramatyki, więc powiedziałem (nieco rozdrażnionym tonem), że nie umiem rysować. Odrzekł na to:

- Nic nie szkodzi. Narysuj mi baranka.

Ponieważ nigdy w życiu nie rysowałem baranka, naszkicowałem ponownie, tym razem dla niego, pierwszy z jedynych dwóch rysunków, jakie byłem w stanie wykonać. Węża boa zamkniętego. I osłupiałem, słysząc:

- Nie! Nie! Ja nie chcę słońa w wężu boa. Wąż boa jest bardzo niebezpieczny, a słoń będzie mi zawadzał. U mnie

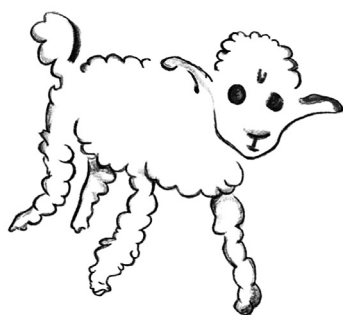
jest bardzo mało miejsca. Potrzebuję baranka. Narysuj mi baranka.

Więc narysowałem.

Przyjrzał mu się uważnie i powiedział:

- Nie! Ten jest już bardzo chory. Narysuj innego.

Narysowałem.



Mój przyjaciel uśmiechnął się łagodnie,
z pobłażaniem.

- Popatrz... to nie jest baranek, to jest baran.
On ma rogi...

Podjąłem jeszcze jedną próbę.
Nie spotkała się ona jednak z aprobatą,
podobnie jak poprzednie.

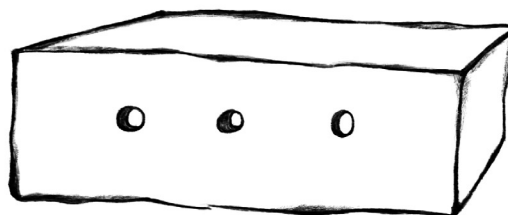


- Ten jest za stary. Ja chcę baranka,
który będzie długo żył.

Moja cierpliwość wyczerpała się. Po-
nieważ pragnąłem jak najszybciej zająć
się silnikiem, nabazgrałem ten oto rysunek.

I burknąłem:

- To jest skrzynka. Twój baranek jest
w środku.



Ujrzałem ze zdumieniem, że buzia mojego małego sędzie-
go rozpromieniła się.

- Właśnie takiego chciałem! Czy sądzisz, że ten baranek bę-
dzie potrzebował dużo trawy?

- Czemu o to pytasz?

- Bo u mnie jest wszystkiego tak mało...

- Na pewno wystarczy. Dałem ci bardzo małego baranka.

Pochylił głowę nad rysunkiem:

- Nie jest taki całkiem mały... Ojej! Zasnął...

I w ten sposób poznałem Małego Księcia.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks: 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel.: 22 331 91 55, tel./faks: 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel.: 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

*Książkę wydrukowano na papierze
Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.*

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*
Korekta *Ewa Mościcka, Malwina Łozińska, Katarzyna Nowak*
Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-12843-0

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2015 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków